Nr. 9. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, Środa 12 stycznia 1921. Rok IV.

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: miesięcznie 105 Mk., z dostawą Mk., na prowincyi 120 Mk., granicą 180 Mk.
OGŁOSZENIA we (lwowskie) za 1 wiersz Nadesłane i Nekrologi 50 Mk., przed kro- komunikaty 25 Mk. słowo 2 Mk.
(za lwowskie) za ...słane i nekro- Mk., przed ...munikaty ... 2 Mk.
...cono ...
O... dro...
Adres
Cena po... całym ...

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY ARTU... ...SNER



# Umowa handlowa z Austryą.

## Kolejarze grożą strejkiem na wypadek niespełnienia ich żądań.

WARSZAWA. 10 stycz. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczęły się obrady Zjazdu delegacyi Związków zawodowych kolejarzy.

Obradowano nad 13 punktami żądań, z te go drugi punkt dotyczy **kwestyi ekonomiczno aprowizacyjnych**, zaś punkt 13 **przyjęcia napowrót do pracy oddalonych z powodu ostatniego strejku.**

Po długich obradach uchwalono niezależnie od powyższych 13 punktów trzy rezolucye z żądaniem:

1) **szerokich kredytów dla kooperatyw**,
2) **zakazu wywozu wszelkich towarów,**
3) **sekwestru ziemiopłodów z oznaczeniem cen maksymalnych na artykuły pierwszej potrzeby.**

Dziś odbywały się dalsze obrady zjazdu. Popołudniu o godz. 4 udała się delegacya do ministra kolei i przedstawiła mu żądania, z tem, **że jeżeli nie otrzyma na piśmie zadowalającej odpowiedzi, prawdopodobnie między 12 a 15 bm. rozpocznie się strejk.**

Minister na razie nie dał odpowiedzi, obiecując dziś jeszcze ją przesłać. Do godz. 11 i pół w nocy odpowiedzi jeszcze nie nadesłał.

## Aprowizacya miast i miasteczek.

WARSZAWA, 10. stycznia (tel. wł.) Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady ministrów powzięto ważne uchwały aprowizacyjne:

Ze względu na ciężkie położenie miast i miasteczek postanowiono lepiej się niemi zaopiekować. W najbliższych dniach przybędzie 3 tys. wagonów zboża z Gdańska, a 1000 z Rumunii.

Skonstatowano, że na zły stan aprowizacyi wpływają rolnicy, którzy ociągają się z dostarczeniem zboża kontyngentowego.

W r. 1919—20 rolnicy dostarczyli zboża pozakontyngentowego 12310 wagonów, natomiast na r. 1920—21 dostarczyli zaledwie 12195 wagonów zboża kontyngentowego, w dodatku w tem zboża chlebowego o wiele mniej, np. żyta o 5000 wagonów mniej niż r. ubiegłego.

GDAŃSK, 10. stycznia (Pat.) Wyładowywanie zboża i mąki przeznaczonej dla Polski, a przybyłej z Ameryki odbywa się w przyspieszonem tempie .Dla transportów tych uruchomiono 5 specyalnych pociągów, a szybszemu ładowaniu stoi na przeszkodzie niedostateczna ilość parowozów, która to przeszkoda w najbliższym czasie zostanie usunięta.

## Układ handlowy między Austryą a Polską.

WARSZAWA, 10 **stycznia** (tel. wł.). Wczoraj podpisali przedstawiciele rządu polskiego i austryackiego **umowę handlową na pół roku**

Na zasadzie tej umowy opartej na wzajemnym wywozie mamy prawo nabyć w Austryi 35 **lokomotyw**, materyał wybuchowy do kopalń, **żelazo, stal, narzędzia i t. d.**

Prócz tego ma Austrya Polsce **naprawić 500 lokomotyw.**

W zamian **Polska ma dostarczać Austryi nafty, węgla jaj.**

## Niemcy ogołacają Górny Sląsk.

BYTOM, 10 stycznia (E. E.) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że Niemcy wywieźli z G. Śląska **700 lokomotyw** z ogólnej liczby 1150 **i dużo wozów**, dokładna cyfra będzie ogłoszona. Od Niemiec zażąda się zwrotu.

**Na granicy Niemiec i G. Śląska zatrzymano 3 wagony z ka...binami maszynowymi i amunicyą.**

Stowarzyszenie robotników górniczych i metalurgicznych przyłączyło się do Związku „Volkstreue“ związku górnoślązaków mówiących po niemiecku, a **żądających przyłączenia G. Śląska do Polski.**

### 300 POLAKÓW Z ARMII WRANGLA CZEKA NA POWRÓT DO KRAJU.

WARSZAWA, 10. stycznia (tel. wł.) **Władzom polskim udało się przewieźć z Konstantynopola do Gallipoli 300 Polaków z armii Wrangla.** Powrót ich do kraju został wstrzymany w Gallipoli, gdyż rząd rumuński nie zgadza się na przeprowadzenie transportów osobowych z Turcyi przez Rumunię.

—oo—

## Przeciw szalejącej dzożyźnie.

**Akcya lwowskiej Rady robobotniczej P. P. S**

Stosunki obecne, wyjątkowo ciężkie dla ludzi pracy, uległy w ostatnich miesiącach tak znacznemu pogorszeniu, iż ze zgrozą patrzymy w ten chaos potęgującej się swobodnie drożyzny, systematycznego spadku naszej waluty, walki żywiołów uczciwszych ze skrajną nędzą, a złego żniwa tych, co na ogólnej niedoli umieją z zimną krwią wygrywać mnogie miliony. Ze zdziwieniem śledzimy bierność społeczeństwa, które prócz wyrzekań na żaden sposób zaradzenia złemu zdobyć się nie usiłuje.

Drożyzna nie jest klęską elementarną. Jakkolwiek powodem jej głównym jest ciężar stosunków powojennych, który długo jeszcze gnębić będzie Europę, jednak to, co u nas się dzieje, przekracza wszelkie uzasadnione normy. Drożyzna obecna płynie przeważnie z owego zatrutego źródła, które się zwie spekulacyą, paskarstwem, interesem jednostek, witym ponad głowami cierpiącego społeczeństwa.

W sytuacyi takiej klasa pracująca postanawia chwycić się energicznie środków zaradczych środków ratunku.

W związku z konferencyą delegatów komisyi cennikowej Rady m. odbytej dn. 8-go b. m. w b. namiestnictwie z udziałem gen. del. Gałeckiego obradowała wczoraj

**konferencya**

obesłana przez Radę rob. P. P. S. i delegatów związków zawodowych, szukając wyjścia z rozpaczliwego koła panującej obecnie we Lwowie drożyzny.

Pod przew. posła Hausnera udała się następnie delegacya radnych P. P. S. tow.: Chrystowskiego, Langa, Löwenherza, Władyki, Salamandra i Bubera, del. związków stolarzy (Białkowskiego), krawców (Andreaszka), gminnych (Kolarza), „Pracy“ (Bosego i Rosenblatta), metalowców (Flisaka i Patraszewskiego), kelnerów (Hella), szewców (Łyszczarzka), rzeźników (Sabla) —

**do gen. del. Gałeckiego**

celem przedstawienia żądań klasy robotniczej.

W treściwem przemówieniu nakreślił obecną sytuacyę **tow. pos. Hausner.** Mówca bez wszelkich osłonek przedstawił ją jako tak groźną, że władze powinny sięgnąć **do nadzwyczajnych środków**, by szalejącą drożyznę, rozbójnicze paskarstwo prowadzące bezpośrednio do wybuchu do zemsty rozgoryczonych mas, ukrócić. Jest czemś niesłychanem, żeby organizacya państwowa, organizacye społeczne były bezsilne wobec tej orgii, zorganizowanych pośredników i paskarzy, którzy zbrodniczą swą działalnością doprowadzić mogą państwo nad brzeg przepaści, ludność do ostatecznej nędzy i mściwego odruchu. Przebrała się wszelka miara cierpliwości mas i w tym momencie, nie tracąc nadziei, że uda się władzom zło wstrzymać, przychodzimy **do przedstawiciela rządu tu w Mało-**

polsce, żeby bez osłonek rzecz tę przedstawić. W chwili tak groźnej nie będziemy się wdawać w ogólną ocenę polityki rządu, która głównie przyczynia się do takiego stanu rzeczy. Wiemy dobrze, że p. Delegat na nią wpływu nie ma. Ale chodzi nam o to, z jednej strony, by p. delegat oficyalnie ten stan rzeczy, jaki tu został przedstawiony, **w Warszawie podał do wiadomości**, z drugiej zaś strony, skorzystał z tych uprawnień, jakie posiada, i ukrócił anarchię i bezprawie paskarstwa, które żyją z nędzy mas. W pierwszej linii prosimy, by p. delegat przedstawił ze swej strony, że podniesienie

**ceny chleba kontyngentowego**

tego najważniejszego artykułu, jest **niedopuszczalne**. Zwyżka ceny chleba z 12 do 30 mk. w krótkim przeciągu czasu przyczyniłaby się do nowej orgii, którąby wstrząsnąć musiał całym organizmem gospodarczym. Rząd musi zdobyć środki na pokrycie różnicy między żądaną ceną kontyngentową a ceną zakupu zboża zagranicznego, o ile nie potrafił ściągnąć w kraju kontyngentu. Niedopuszczalną jest rzeczą podniesienie ceny węgla dla celów gospodarstwa domowego do kwoty 300 mk. za cetnar, przyczem nie uwzględniono zniżki 50 proc. w przewozie kolejowym, jak to było przy pierwotnej cenie węgla. Rada robotnicza obstaje stanowczo przy oznaczeniu

**cen maksymalnych**

na artykuły pierwszej potrzeby. Taryfa taka powinna być ustanowiona dla całego państwa, a przynajmniej dla Małopolski na terenie władzy administracyjnej p. delegata. Taryfa ta powinna być najściślej przestrzegana, nie jak dotąd, a każde nadużycie karane doraźnie przez konfiskatę towaru, sprzedaż na miejscu i kary administracyjne. Dawna ustawa przemysłowa i nowe ustawy sejmowe dają władzy administracyjnej dostateczne środki do ukrócenia łotrostwa. Żądamy

**rewizyi wszystkich hurtowni,**

tak materyałów spożywczych, jak wszelkich tekstylnych, skórzanych i bławatnych i na podstawie faktur oznaczenia i uwidocznienia cen. Znamy korupcyę i demoralizacyę wśród organów administracyjnych. Są to wypadki sporadyczne i nie tak groźne jak się powszechnie sądzi. W daleko wyższym stopniu szkodliwa jest dezoryentacya i **bierność administracyi** w tej dziedzinie. Żądamy energicznego działania ze strony p. Delegata. Starostowie po powiatach nie zdają sobie sprawy z położenia, ściśle wykonują zarządzenia co do wywozu przez czynniki specyalnie upoważnione, czy to z ramienia gmin i miast czy też kooperatyw, gdy tymczasem nie przeciwdziałają zakupom i wywozowi przez paskarzy. Żądamy

**reorganizacyi Rady aprowizacyjnej krajowej,**

w której nie jest zastąpiona Małopolska wschodnia i żądamy wyposażenia ją w prerogatywy w szerszym zakresie, jak dotychczas. Żądamy równocześnie

**ankiety**

złożonej z producentów, właścicieli dóbr większych i mniejszych, reprezentantów konsumentów tak urzędniczych jak robotniczych, — któraby miała na celu usunięcie przyczyn zwyżki cen i wyszukanie dróg zaopatrzenia ludności w miastach, traktując rzecz tę ze stanowiska obywatelskiego.

R. tow. **Chrystowski** zwracał uwagę na wyjątkowe trudne położenie wsch. Małopolski, które wymaga specyalnej pieczy rządu, jako kraj nawiedzony szczególnie ciężkiemi przejściami. Jako kooperatysta, r. Chrystowski opowiadała się **za absolutnym sekwestrem wszystkich artykułów pierwszej potrzeby**, bo tylko wtedy można będzie pomyśleć o wyżywieniu ludności i stłumieniu paskarstwa.

R. tow. **Lang** wskazywał na **wrzenie i niezadowolenie wśród szerokich warstw kolejarzy** z powodu stosunków aprowizacyjnych. Żadna podwyżka płac nie zadowoli kolejarzy, jeśli po każdej następuje wzrost drożyzny. Mowca domaga się zmiany w zaopatrywaniu rzesz kolejowców **w środki żywności i artykuły pierwszej potrzeby**.

R. tow. **Salamander** popiera wywody tow. posła Hausnera co do ustanowienia cen maksymalnych na środki żywności, i podnosi, że możnaby wprowadzić niższe ceny chleba dla wszystkich żyjących z pracy, natomiast warstwy silniejsze ekonomicznie otrzymywałyby chleb droższej. W ten sposób państwo mogłoby bez deficytu przyjść z pomocą ludności. Podniósł też mowca sprawę niedostarczenia organizacyom przez Puzapp materyałów tekstylnych i żąda przydziału dla tych organizacyi. Domaga się także przestrzegania przez kupców uwidoczniania cen na towarach, co już od dłuższego czasu jest zaniechane.

**Del. gen. Gałecki.**

dziękując pos. Hausnerowi i Radzie robotniczej za podjęcie akcyi wspólnie z reprezentacyą rządu celem uzdrowienia obecnych stosunków, zaznaczył, że nie zapoznaje powagi sytuacyi i podejmie w własnym zakresie wszelkie starania a pozatem przedstawi w Warszawie żądania szerokich warstw Lwowa. Oświadczył dalej. gen. delegat, że zboże rząd już zakupił w Ameryce i Rumunii, jednakże transporty dotąd nie nadeszły. W Rumunii winę ponosi tamtejszy aparat administracyjny, który nie funkcyonuje dość sprawnie. Co do drożyzny mięsa oświadczył gen. delegat, iż otworzy się szereg powiatów dla przywozu mięsa a te tylko będą zamknięte, gdzie księgosusz dotąd panuje. Styczeń i luty będą miesiącami najcięższymi pod względem aprowizacyjnym, gen. delegat oświadcza jednak, że poczyni odpowiedni kroki celem wydostania zboża kontyngentowego, a to w drodze wymiany za takie artykuły jak sól, nafta i t. p. i spodziewa się wyników pomyślnych. W końcu wzywa gen. Delegat do przetrwania tych najtrudniejszych dwóch miesięcy, zanim nastąpi wydatniejsza poprawa stosunków.

# Przed podróżą Naczelnika Państwa do Paryża.

Warszawski „Naród" podaje:

„Kursujące wersye, jakoby Naczelnikowi Państwa miał towarzyszyć liczny orszak dostojników cywilnych i wojskowych, przedstawiciele sfer handlowo-przemysłowych, prasy itp. są z gruntu fałszywe. Naczelnik zastrzegł sobie, że podróż utrzymaną będzie w granicach prostoty i skromności, w niczem nieprzypominających wschodniego zamiłowania do wystawności i przepychu, którem przejęli się niektórzy nasi przedstawiciele zagranicą.

Naczelnik Państwa zredukował swą świtę do minimum. Towarzyszyć mu będą tylko trzej adjutanci: ppułk. Wieniawa-Długoszewski, adjutant generalny, oraz kapitan Łepkowski, i ppor. Mościcki, z osób cywilnych — szef protokołu dyplomatycznego, hr. Przeździecki. Dotychczas pewne, że jednocześnie z Naczelnikiem Państwa wyjedzie minister spraw zagranicznych, E. hr. Sapieha; co do ministrów skarbu, p. Steczkowskiego, i wojny, gen. Sosnkowski, to ich wyjazd jeszcze nie jest zdecydowany pozytywnie.

Wszelkie, wiadomości, dotyczące wyjazdu i marszruty, opierają się jedynie na domysłach, gdyż żadne ostateczne decyzye w tym względzie nie zostały powzięte".

---

WARSZAWA, 10. stycznia (Pat.) Pisma podają, że prasa paryska z dużą sympatyą komentuje bliski już przyjazd Naczelnika Państwa Polskiego. — przedstawicielom prasy warszawskiej, którzy towarzyszyć będą Naczelnikowi Państwa w jego podróży udzielane będą wszelkie udogodnienia, by mogli jak najlepiej wykorzystać swój pobyt w Paryżu. Na cześć dziennikarzy polskich wydany zostanie bankiet oficyalny, przy którym nawiązać będą mogli kontakt z przedstawicielami głównych dzienników paryskich, reprezentujących wielką prasę francuską. Wydane też zostaną zarządzenia, aby im ułatwić towarzyszenie Naczelnikowi Państwa w jego wycieczce na pola bitew. Współpracownicy Journal de Pologne okażą — wszelką pomoc swoim polskim kolegom podczas zwiedzania muzeów i zaznajamiania się z życiem umysłowem i artystycznem Paryża.

—oo—

## KANDYDAT NA MINISTRA APROWIZACYI.

WARSZAWA, 10. stycznia (tel. wł.) Dziś konferował Witos z p. Grodzieckim, kandydatem na ministra aprowizacyi. Rozstrzygnięcie jeszcze nie nastąpiło.

—oo—

## DELEGACYA KOWIENSKA WRACA DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 10. stycznia (tel. wł.) W dniach najbliższych powróci tu delegacya rządu kowieńskiego, która wyjechała do Kowna, aby uzyskać upoważnienie swego rządu dla zawarcia **umowy ekonomicznej** niezależnie od politycznych i terytoryalnych.

---

## PROWIZORYCZNE UMOWY APROWIZACYJNE MIĘDZY POLSKĄ A GDAŃSKIEM.

WARSZAWA 10. stycznia (Pat.) Konferencya aprowizacyjna polsko-gdańska zakończyła się — wczoraj powzięciem uchwał prowizorycznych. — Rokowania wznowione będą w przyszłym miesiącu i wówczas zawartą zostanie umowa w formie ostatecznej ......

WARSZAWA 10. stycznia (Pat.) Komisarz Ligi narodów w Gdańsku p. Attolico złożył dziś w południe wizytę p. premierowi Witosowi, poczem był podejmowany śniadaniem przez ks. Sapiehę w hotelu Europejskim. O godz. 8.30 wieczorem kurjerem gdańskim wyjeżdża z Warszawy.

---

## PODWYŻSZENIE MNOŻNIKA DO 400 DLA FUNKCYONARYUSZY PANSTWOWYCH.

Rada ministrów na posiedzeniu dnia 8. bm. obradowała nad sprawą uposażenia funkcyonaryuszy państwowych. Po obszernej dyskusyi powzięto uchwałę, aby podwyższyć mnożnik drożyźniany, począwszy od 1. stycznia 1921 r. dla pierwszej kategoryi miejscowości do 400. Ministrowi skarbu zalecono opracowanie szczegółowe wniosku w sprawie odpowiedniego podwyższenia mnożnika dla innych klas miejscowości. Rada ministrów obradowała nadto nad sprawą zwalczania drożyzny i zbytku i wyłoniła komisyę celem opracowania i przedłożenia odpowiednich wniosków.

---

## POSEŁ AMERYKANSKI NIE USTEPUJE.

WARSZAWA, 10. stycznia (tel. wł.) Wbrew rozsiewanym pogłoskom o ustąpieniu posła amerykańskiego w Warszawie Gibsona dowiadujemy się z autorytatywnych źródeł, że p. Gibson pozostaje w Polsce i weźmie udział w zjeździe Polaków amerykańskich, który odbędzie się w Toruniu.

# Zjazd obwodowy PPS. na G. Śląsku.

Dnia 6-go bm. rozpoczął się w miejscowości Załęże pod Katowicami, Zjazd P. P. S. na obwód górnośląski. Na zjazd wybrano 206 delegatów, prócz tego w zjeździe brało udział 8-miu członków Komitetu Wykonawczego.

C. K. W. reprezentowali tow. tow. **Arciszewski i Moraczewski.**

Zjazd zagaja tow. **Biniszkiewicz**, poczem zabiera głos przedstawiciel C. K. W., tow. **Moraczewski**, który w przemówieniu swem stwierdza, że cały proletaryat polski z zapartym oddechem śledzi przebieg walki, którą toczy polska klasa robotnicza na Górnym Śląsku o połączenie tej dzielnicy z Polską.

Przystąpiono do wyborów prezydyum Zjazdu. Na przewodniczących obrano tow. Czajora i Witeka, na sekretarzy tow. tow. Rubina i Brzęczka.

Ustalono porządek dzienny: 1) Sprawozdanie sekretaryatu, 2) Sytuacya polityczna, 3) Wybór ciał kierujących.

Do punktu 1-go zabiera głos tow. **Rumfeld**. W roku 1919 odbyło się oprócz niezliczonych zebrań 423 wieców; w roku 1920 — 623 zebrania członkowskie i 154 wiece, oprócz wieców plebiscytowych. Przy wyborach do rad gminnych na Górnym Śląsku P. P. S. zdobyła zgórą 100 mandatów. Odezwa wydana w związku z wyborami, rozeszła się w 150.000 egzemplarzy. W roku 1920 w obronie walki samoobrończej wydano odezwę w 50.000 egzemplarzy. Odezwę plebiscytową odbito w 60.000 egz. Broszura agitacyjna tow. Daszyńskiego rozeszła się w 50.000 egz. O wzroście wpływów partyi świadczą obchody majowe — w r. 1919 1-szy maja zgromadził w Katowicach 70 tysięcy uczestników, w Bytomiu 10.000, w Lipinach 40 tys., w Hucie Królewskiej 50.000, w Bytomiu 20.000 w Rybniku 10 tys., w Mikołowie 7 tys., w Radziomkowie 3 tys.

Praca plebiscytowa rozszerzyła wpływy partyi na te miejscowości, dokąd poprzednio partya nie docierała.

**Do partyi należy obecnie 16.000 członków**

z których 14.000 opłaciło składki partyjne. Oddziałów miejscowych partya posiada 178. Dnia 31 grudnia 1920 r. kasa partyjna posiadała w gotówce — 23.713 marek 91 fen. Komitet Wykonawczy zwołał 3 konferencye dla radnych i 10 konferencyi powiatowych i ogólnych.

Na warszawskim kongresie partyjnym w 1920 r. do Rady Naczelnej P. P. S. wybrano z Górnego Śląska tow. tow. Biniszkiewicza, Czajora, Witeka i Rumfelda.

Partya wydaje obecnie prócz „Gazety Robotniczej" pismo w języku niemieckim „Arbeiter Wacht" pod redakcyą tow. Caspari'ego.

Nad sprawozdaniem sekretarza partyjnego rozwinęła się b. ożywiona dyskusya, wpłynął cały szereg wniosków, tyczących się pracy partyjnej, które to wnioski Zjazd uchwalił przekazać Komitetowi Wykonawczemu do uwzględnienia.

Po godzinnej przerwie przystąpiono do 2-go punktu porządku dziennego.

Głos zabiera tow. **Biniszkiewicz**. Tow. Biniszkiewicz kreśli

**historyę rozwoju P. P. S na Górnym Śląsku.**

Dziś P. P. S. jest potęgą. Centralny nasz Zw. zawodowy liczy dziś 60.000 członków, w tem 50.000 górników. Niemiecki zaś związek górników który posiadał przed wojną osiemdziesiąt kilka tysięcy członków, dziś ma niespełna 16 tysięcy. Jeśli Polska wygra plebiscyt, **będzie to zasługą P. P. S na Gornym Śląsku.** Powstanie sierpniowe w 1919 r. przegraliśmy, postradaliśmy setki zabitych, tysiące naszych towarzyszy znalazły się w więzieniach, masy poszły na tułaczkę, ale nie poszło to na marne, po krwawej klęsce partya wzmocniła się.

Wybory do rad gminnych przyniosły P. P. S. nadspodziewane zwycięstwo. **Ale bruździą komuniści.** W roku 1920 Niemcy rozpoczęli gwałtowną agitacyę komunistyczną. Wkrótce się jednak okazało, że dla agitacyi niemieckiej niema na Górnym Śląsku odpowiedniego pola. Niemcy poczęli szukać Polaków. Zgłosili się do nich Hoffman (Ślązak) i Barczyński. Założyli oni t. zw. lewicę P. P. S., ale nie mieli powodzenia. Wówczas poczęli się organizować w niemieckiej partyi. W sierpniu tego roku socyaliści niezależni (Spahli) i komuniści (Quetsch) poczęli organizować napady na nasze lokale partyjne. Wtedy w ciągu dwóch dni zorganizowaliśmy samoobronę. Rozpędziliśmy Grenzschutz, zajęliśmy wszystkie wsie.

**Dziś w partyi naszej niema komunistów**, jesteśmy zupełni jednolici. Natomiast niemiecka partya komunistyczna, pragnąca zachować Śląsk dla Niemiec straciła zupełnie grunt pod nogami. I Spahli i Barczyński opuścili Śląsk.

Tow. Biniszkiewicz proponuje następujące rezolucye:

**Rezolucya w sprawie taktyki P. P. S.**

XVII zjazd P. P. S. zaboru pruskiego, czyli pierwszy zjazd na obwód Górnośląski uchwala: Komitet wykonawczy P. P. S. dbał sumiennie o wykonanie uchwał zjazdu P. P. S. w Załężu 1919 r. i konferencyi okręgowych na okręgi wyborcze 65.67 i 68 z roku 1920. Wobec tego wyraża zjazd komitetowi wykonawczemu uznanie.

Zjazd XVII stwierdza, że taktykę tę należy utrzymać konsekwentnie aż do zwycięskiego plebiscytu i, że należy wytężyć wszystkie siły, aby kapitaliści niemieccy nie mogli zatryumfować nad polską klasą pracującą na Górnym Śląsku.

Zjazd stwierdza jeszcze, że taktyka w walce plebiscytowej, stosowana przez P. P. S. odpowiada w zupełności zasadom i tradycyi naszej partyi i, że prowadzi konsekwentnie do zwycięstwa socyalizmu.

**Rewolucya w sprawie emigrantów.**

Przedstawiciele PPS., zebrani na zjeździe siedemnastym w Załężu, protestują jaknajenergiczniej przeciwko głosowaniu emigrantów przy plebiscycie.

Pomimo, że sprawa ta jest już przesądzona, zjazd PPS. przyłącza się do powszechnie już wyrażonego protestu, ponieważ udział emigrantów w głosowaniu stanowi pogwałcenie traktatu pokojowego i pogwałcenie ludu polskiego, który na ziemi Górnośląskiej żyje i o swój byt walczyć musi.

**Rezolucya w sprawie więźniów.**

Po zwycięskiej samoobronie ludu Górnośląskiego w sierpniu 1920 r. rzuciły się władze pruskie na tych, którzy zwycięsko odparli zamach niemiecki na lud górnośląski.

Wtrącono więc do lochów więziennych niezliczony szereg ludzi, którzy tam cierpią bez winy na uwolnienie, ponieważ nie kończą się dochodzenia, leniwie prowadzone.

XVII. zajazd PPS. protestuje przeciwko tym gwałtom i wzywa wysoką komisyę rządzącą i plebiscytową, by zechciała wpłynąć na władze pruskie w kierunku ukończenia dochodzeń lub by sama zarządziła uwolnienie niewinnie aresztowanych.

Głos zabiera tow. Moraczewski, który wymownie zobrazował obecną sytuacyę polityczną Polski i wzywał do walki nieustępliwej i wytrwalej o Górny Śląsk.

W dyskusyi nad przedłożonemi przez tow. Biniszkiewicza rezolucyami zabierają głos tow. Banko, jako generalny mówca przeciw i tow. Wojciechowski — generalny mówca za; poczem rezolucyę uchwalono jednogłośnie

Tow. Rumfeld referuje projekt statutu organizacyjnego i omawia wnioski organizacyjne, poczem przystąpiono do wyboru członków Wydziału Wykonawczego.

Zostali wybrani towarzysze: Biniszkiewicz, Białecki, Bednon, Brzęczek, Bobek, Brzoza, Droszka, Gaszczyk, Czajar, Lebik, Mark, Myszor, Paździor, Rubin, Rumfeld, Witek.

Na tem zakończono Zjazd, który był wymownym dowodem pracy i walki towarzyszy naszych na Górnym Śląsku.

---

**W. RAORT.** 10

# ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Sam fakt, że przewodniczący przy poborze rekruta oficer, nie mający żadnego pojęcia o medycynie, — zazwyczaj aktywnie służący półgłówek — mógł wbrew orzeczeniu lekarza uznać każdego za zdolnego do służby wojskowej „auf meine Verantwortung" (na własną odpowiedzialność.) — rzuca jaskrawe światło na kompetencję, jaką mieli lekarze wojskowi tam, gdzie li tylko ich orzeczenie mogło być miarodajne.

Major Czerlauzan należał właśnie do gatunku owych oficerów, którzy sobie wyobrażali, że lekarz fungujący przy poborze, dodany mu został tylko dla asystencji, dla uświetnienia jego osoby — pozatem nie miał innej funkcji, jak tylko przytakiwać gromkim okrzykom pana majora: „geeignet"!

Bierność, zupełna rezygnacja z własnego zdania, i poniewieranie swej godności zawodowej przez Dra Cyrulewskiego wobec głupawego majora, wywoływały obrzydzenie, wstręt i lekceważenie w najprostszym nawet chłopie stojącym przed komisją, który natychmiast poznawał, że stawanie przed lekarzem, jego od czasu do czasu przeprowadzane „badanie" lub wypytywanie o stan zdrowia — są zwyczajną farsą; szopką kończącą się stentorowym okrzykiem pana majora: „geeignet"!

Nikt z poborowych nie wiedział, że specjalny „Erlass für Ostgalizien" nakazywał komisji asenterować 95 procent poborowych.

Nic więc dziwnego, że o Dr. Cyrulewskim krążyły wieści, rzucające na niego nie najlepsze światło.

Przecisnąłem się na drugi koniec rynku chcąc się po nim rozglądnąć, gdyż R* przedstawiał teraz zupełnie inny widok, jak widzimy jeszcze przed wojną.

Z całego kompleksu domów, kamienic i zabudowań pozostały tylko zgliszcza, ruiny lub rumowiska cegieł i gruzu.

Wojska rosyjskie cofając się w 14-tym roku spaliły lub zbombardowały całe miasteczko, tak, że nie mogłem się zorjentować gdzie się właściwie znajduję.

Ze wschodzącem słońcem pojawili się na wszystkich rogach uliczek, wiodących do rynku, żandarmi w pełnym rynsztunku.

Co krok spotykało się żandarma ze sterczącemi pod pikelhaubą wąsami o twarzy ordynarnej, brutalnej i chytrej...

Obserwując przedtemi tłum różnobarwny, zgromadzony na rynku, znowu nasunęły mi się na myśl refleksje: Kto tych ludzi tu zepchnął? — Kto im kazał tu czekać? — Co za siła potrafiła tych ludzi skłonić do porzucenia swych sadyb, domów i rodzin? — Kto, ten setki liczący tłum wyrzucił na rynek małego miasteczka, gdzie czekali cierpliwie w śmiertelnym lęku o swój los, na swoją kolej, jak bydło na rzeź? — Czemu ten tłum nie rozprószy się i nie rozbiegnie po tych zdala widzianych łąkach, polach i lasach, dokąd wyrywali się całą potęgą swego chcenia?.

I dopiero teraz znalazłem odpowiedź na tłoczące się w głowie pytania, ujrzawszy żandarmskie pikelhauby. Zrozumiałem, że ten tłum musi trwać na miejscu mu wyznaczonem, na przestrzeni z góry oznaczonej i nawet w czasie dokładnie ustanowionym. Bagnety żandarmskie były rękojmią, że nic nie zamąci ładu w austrjackiem państwie, że nic się nie stanie coby z góry nie było ułożone, i że tak będzie, jak całość i dobro imperjum Habsburgów wymagają, choćby za cenę rzek krwi i hekatomb trupów ludzkich.

Chytre, lisie twarze żandarmów, ich błyszczące blachy na pikelhaubach i bagnety połyskujące w świetle wschodzącego słońca, nadawały teraz ramy obrazowi.

I oto na rynku w R*, gdzie dawniej były domy, gdzie mieszkali ludzie, cicho i spokojnie w gronie swych rodzin pracując ciężko na chleb codzienny, gdzie snuło się życie przeciętnego mieszkańca szaro i jednostajnie w ciężkiej walce o kawał czarnego chleba, dach nad głową, lub nędzną odzież, zjawia się: „Państwo".

Zjawia się państwo jako brutalna, żywiołowa siła, wymagająca od tych cichych, zapracowanych ludzi ofiar krwi, życia i mienia, w imię przynależności do tej państwowości, miłości dynastycznej Habsburgów i miłości zagrożonej „ojczyzny"

(C. d. n.)

# Nowiny z dnia.

Lwów, 10 stycznia.

**REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:**

Wtorek 11 stycznia o 7 wieczór „Skowronek", operetka VIII raz.

Środa 12 stycznia o 7 wieczór „Pan Damazy" komedya.

Czwartek 13 stycznia o 7 wieczór „Cyrulik sewilski", opera.

Piątek 15 stycznia o godz. 7 wieczór „Cyganerya warszawska", sztuka VIII raz.

Sobota 15 stycznia o g. 3.30 popol. „Betleem polskie" jasełka.

Sobota 15 stycznia o g. 7 wiecz. „Skowronek" operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

**Z muzyki.** Ogromne zainteresowanie w naszem mieście, budzi recital Stefana Askenasego (środa 12. stycznia 1921 r. Sala Tow. Muzycznego). Od czasu swego ostatniego u nas koncertu zyskał młody pianista rozgłos europejski. Jego recitale w Warszawie, Wiedniu i Berlinie spotkały się wprost z entuzyastycznem uznaniem najpoważniejszych krytyków, którzy cenią w nim wykonawcę w wielkim i najnowszym stylu. Świetna technika, bujna pomysłowość interpretacyi, lecz nadewszystko polot oto cechy tej gry występujące zwłaszcza w wykonaniu modernistycznych utworów.

**Za duszę śp. Marcelego Białobrzeskiego** radcy Wydziału Samorządowego i b. prezesa Związku Związków urzędników funkcyonaryuszy Wydziału krajowego odprawiona zostanie we środę 12. bm. o pół do 9 rano w katedrze łać. Msze św., na którą zapraszają urzędnicy i funkcyonaryusze Tymczasowego Wydziału Samorządowego. Zamiast wieńca na trumnę śp. radcy Białobrzeskiego złożyli pracownicy Wydziału Samorządowego na plebiscyt 4.360 Marek.

**Ochrona lokatorów.** Na liczne zapytania wyjaśniamy, że ustawa o ochronie lokatorów nie została dotąd urzędownie ogłoszona. Pojawiły się wskazówki dla lokatorów, wydane przez ministerstwo zdrowia publicznego. Ale obliczenia zawarte w tych wskazówkach, dotyczą lokatorów w byłym zaborze **rosyjskim** i nie mogą mieć zastosowania do lokatorów małopolskich. W stosunkach małopolskich, podwyżka czynszu nie powinna przekraczać **150 procent** czynszu z r. 1914. Wielu lokatorów zapytuje, co zrobić z czynszem, którego nie chce przyjąć kamienicznik, żądający nieuzasadnionej podwyżki. Wedle ustawy czynsz należałoby złożyć do depozytu sądowego. Wystarczy jednak ofiarowanie czynszu kamienicznikowi w obecności drugiego lokatora, względnie świadka, lub przesłanie go pocztą, by w razie odmowy przyjęcia tegoż przez kamienicznika, lokator mógł — z chwilą otrzymania wypowiedzenia z powodu rzekomego niezapłacenia czynszu — udowodnić, że czynsz na czasie chciał zapłacić.

**Podział terytoryalny na województwa.** Ustawą z dnia 3. grudnia 1920 podzielono obszar terytoryalny b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, oraz wchodzące wskład Rzeczypospolitej Polskiej obszary Spisza i Orawy w następujący sposób:

**I. Województwo Krakowskie:**

1. Biała, 2. Bochnia, 3. Brzesko, 4. Chrzanów, 5. Dąbrowa, 6. Gorlice, 7. Grybów, 8. Jasło, 9. Kraków m., 10. Kraków p., 11. Limanowa, 12. Mielec, 13. Myślenice, 14. Nowy Targ, 15. Nowy Sącz, 16. Oświęcim, 17. Pilzno, 18. Podgórze, 19. Ropczyce, 20. Tarnów, 21. Wadowice, 22. Wieliczka, 23. Żywiec, 24. Spisko-Orawski powiat z siedzibą w Nowym Targu.

**II. Województwo lwowskie:**

1. Bóbrka, 2. Brzozów, 3. Cieszanów, 4. Dobromil, 5. Drohobycz, 6. Gródek, 7. Jarosław, 8. Jaworów, 9. Kolbuszowa, 10. Krosno, 11. Łańcut, 12. Lwów m., 13. Lwów p., 14. Lisko, 15. Mościska, 16. Nisko, 17. Przemyśl, 18. Przeworsk, 19. Rawa, 20. Rudki, 21. Rzeszów, 22. Sambor, 23. Sanok, 24. Sokal, 25. Stary Sambor, 26. Strzyżów, 27. Tarnobrzeg, 28. Żółkiew.

**III. Województwo Stanisławowskie:**

1. Bohorodczany, 2. Dolina, 3. Horodenka, 4. Kałusz, 5. Kołomyja, 6. Kossów, 7. Nadwórna, 8. Peczyniżyn, 9. Rohatyn, 10 Skole, 11 Śniatyn, 12. Stanisławów, 13. Stryj, 14. Tłumacz, 15. Turka, 16. Żydaczów.

**IV. Województwo Tarnopolskie:**

1. Borszczów, 2. Brody, 3. Brzeżany, 4. Buczacz, 5. Czortków, 6. Husiatyn, 7. Kamionka, 8. Podhajce, 9. Przemyślany, 10. Radziechów, 11. Skałat, 12. Tarnopol, 13. Trembowla, 14. Zaleszczyki, 15. Zbaraż, 16 Zborów, 17. Złoczów.

**Gorliwość nie na miejscu.** Dnia 6. bm. urzędnik policyi miejskiej W. niesłusznie wmieszał się do inkcyi obowiązujących koduktora wozu tramwajowego KD., przyczem obraził pewnego urzędnika kolejowego. Należałoby by w podobnych wypadkach pan ten więcej panował nad swemi nerwami.

**Morderczyni czy obłąkana?** Wczoraj popołudniu na dworcu Podzamcze do posterunkowego pol. Nepelskiego przystąpiła nieznana mu kobieta i kazała się aresztować twierdząc, że przed 2-ma miesiącami zamordowała swego męża pałką. Stwierdzono, że kobieta owa nazywa się Franciszka Klaczak, liczy lat 45, zamężna za respicyentem straży skarbowej w Gogolinie ad Nowosielica. W celu stwierdzenia podanego faktu, osadzono ją w aresztach policyjnych.

**Skonfiskowane pieniądze.** Posterunkowy policyi przytrzymał w bramie realności przy ul. Rejtana l. 9 Arona Bursztyna, który usiłował wymienić po „lepszymy" kursie 34.000 marek niemieckich. Pieniądze te skonfiskowano Bursztynowi.

—•••—

**„Dziennik Ludowy"** nabywać można w Ameryce w Pierwszem Polskim biurze dzienników (Polisch News-Agency 26 Newark Ave, Jenry City, N. J., które ma zastępstwo naszego Wydawnictwa.

—•••—

— **Irena Zadora-Zbierzchowska** znana śpiewaczka operowa — udziela lekcyi śpiewu solowego. Zgłoszenia i próby głosu: ul. Piaskowa l. 11 a od godz. 2—4 pop.

—oo—

— **Kalendarz ludowy na rok 1921** jeszcze jest do nabycia w adm. „Dziennika Lud." dopóki będący już na wyczerpaniu zapas starczy. Cena 40 mk.

—•••—

## *Sprawy partyjne.*

Zebranie czeladzi i pomocników rzeźnickich odbędzie się dnia 11. stycznia (wtorek) o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu Rynek 8 I. p. Sprawy bardzo ważne. Wydział.

* **Centr. związek pracow. keln.** we Lwowie uchwalił dnia 3. bm. 1921. zamknięcie przyjmowania członków do powyższego związku na przeciąg czasu 3. mies. Ostrzega się przeto pracow. Kelnerskich Lwów, omijać. 1818—

## *Komunikaty.*

× **Koło amatorskie kaflarzy we Lwowie** urządza w niedzielę 16. stycznia w lokalu własnym ul. Zielona l. 7 I p. Przedstawienie amatorskie. Członkowie koła odegrają „Wojna z żonami" kom. w 3 aktach z francuskiego. Początek o godz. 7-mej Po przedstawieniu tańce. 1825—3

× **Koło zabaw. kaflarzy** rozpoczyna nowy kurs tańców z dniem 15. stycznia br. w lokalu Stow. ul. Zielona 7. Wpisy przyjmuje sekretarz we wtorki i czwartki w godz. wieczornych 8—5

## Mord rabunkowy.

Dnia 6 b. m. ekspozytura policyi państw. w Chodorowie doniosła o odkrytym mordzie w tem mieście. **Natychmiast wysłano ze Lwowa wywiadowcę Krzysztofa Meryama, który wykrył i aresztował mordercę.**

**Dnia 4 b. m. u kupca Joela Goldsteina, liczącego lat 26, zgłosił się Józef Łuczko, lat 26, mielnik, prosząc by Goldstein wymienił mu 130 dolarów po kursie 630 marek.** Kupiec obiecał mu postarać się o pieniądze na wieczór i z gotówką udał się do młyna. Gdy zakończono pracę w młynie, Łuczko zbliżył się do stojącego obok młyna Goldsteina i **dłutem do zębienia kamieni, uderzył go po głowie zabijając na miejscu.**

Po przeszukaniu kieszeni trupa zabrał mu 72.000 marek, zaś zwłoki wrzucił do wody. Ubranie skrwawione posypał następnie mąką, 70.000 mk ukrył w turbinie młyna, zaś 2.000 oddał pewnemu dłużnikowi.

K. Meryam aresztował mordercę, którego odstawił do sądu w Chodorowie, zaś pieniądze odszukano.

## Aresztowanie bandyty.

Na gościńcu za Sołonką często zdarzały się rabunki, dokonywane na przejezdnych. Dnia 31 z. m. policyanci z Sołonki Kaczmarek i Rudnicki natknęli na dwóch bandytów, którzy zawezwani do legitymowania się **strzałami z rewolwerów zranili obu policyantów.**

W czasie oddania strzałów przez policyantów **zginął jeden z bandytów.** Stwierdzono następnie, że zabitym był Jan Socha, zaś zbiegłym jego kolegą był Michał Kostrzelecki obaj dezerterzy, zamieszkali w Krotoszynie pod Lwowem.

M. Kostrzeleckiego aresztowano i odprowadzono do sądu we Lwowie.

## Zabicie złodzieja kolejowego.

Szeregowiec Dawid Roth ub. niedzieli wieczorem stojąc na warcie koło magazynu na dworcu czerniowieckim zauważył 2 bandytów rozbijających wagon z ryżem. Gdy obaj nie usłuchali wezwania „stój" i strzału w powietrze, **żołnierz strzelił** do uciekających i trafił jednego z nich w brzuch, drugi zaś zdołał zbiedz. Lekarz dyżurny dr. Sitka skonstatował wkrótce, że **ranny zmarł z postrzału** Policya poznała w zabitym Jana Kasprowskiego, liczącego lat 33, furmana związku kooperatyw kolejowych. Zwłoki jego odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

## Bandytyzm na dworcu głównym.

Przed ostatniej nocy na dworcu czerniowieckim patrol złożona z 8 uzbrojonych bandytów, przebranych po wojskowemu pod wodzą „oficera" zbliżyła się do konwojenta, pilnującego wagon firmy „Wawel", żądając od niego legitymacyi. Konwojent prosił naprzód o wylegitymowanie się rzekomego oficera, czy jest upoważniony do kontroli dokumentów. „Oficer" ów wobec tego z miejsca aresztował konwojenta i kazał go 4 żołnierzom odprowadzić. Na „Kopytkowem" konwojent, łożąc się by mu w międzyczasie wagonu nie okradziono dał żołnierzom 100 **marek, by** go wolno puszczono.

Rzekomi żołnierze puścili go, lecz nim wrócił konwojent, wagon już „oficer" ów z kolegami rozbił, zabierając wielką ilość skór. W pośpiechu złodzieje zgubili pod wagonem swój skóry, na której tej samej nocy lokomotywa wykoleiła się. Za bandytami słuch zaginął.

W innej części dworca, tejsamej nocy patrol policyjna aresztowała bandytę z Lewandówki Wł. Rozumkiewicza, który uzbrojony rzekomo pełnił służbę.

—•••—

## *Nadesłane.*

# Podziękowanie.

W ciężkim smutku po stracie naszego Najukochańszego Męża i Ojca

# ś. p. Kazimierza Słomki

tą drogą dzięki serdeczne skład my za wyrażone nam współczucie i oddanie ostatniej przysługi śp. Zmarłemu, Przewielebnym Księżom Rozmarynowskiemu, Michalskiemu i Pasternakowi, Współwłaścicielowi i Współpracownikom Firmy „Gazolina", jakoteż wszystkim Przyjaciołom, którzy w tej chwili strasznej nieszczęścia i bólu dzielili się naszymi troskami.

Drohobycz, 3 stycznia 1921. 1826—1

**Marcelina Słomkowa z dziećmi.**

# Morderczynie Wernerowej przed sądem doraźnym.

Wczoraj zrana rozpoczęła się rozprawa przed sądem doraźnym o skrytobójczo-rabunkowy mord, dokonany 15. grudnia z. r. na W. Wernerowej przy ul. Gliniańskiej l. 14. przez Anielę i Malwinę Burskie. Trybunałowi przewodniczył rad. Niewiadomski, jako wotanci zasiadali dr. Narolski, Socha i Majer. Oskarżenie wnosił prok. Gürtler, bronili z urzędu matkę dr. Batycki, córkę Malwinę dr. Greck.

Oskarżone wprowadzono pod strażą kilku żołnierzy. Aniela ubrana w małą chustkę na głowie i dużą na ramieniu, Malwina zaś starannie uczesana o twarzy szczupłej, szatynka; wzrostu średniego, ubrana w płaszczyk z kołnierzem z lisów.

Po stwierdzeniu przez przewodniczącego, że sąd doraźny został należycie ogłoszony i jest formalny, prokurator wnosi ustnie akt oskarżenia przeciw obu Burskim, opisując mord ten jak to już poprzednio podaliśmy ze śledztwa policyjnego.

Następnie

**zeznawała oskarżona Malwina.**

Brzmienie jej głosu zdradza zupełną determinacyę, zmęczenie i zupełną apatyę. Zdania wypowiada jednostajnie, automatycznie, bez akcentu. Lat liczy 29, skończyła 4 klasy liceałne w zakładzie Niedziałkowskiej. Od roku 1911 do 1916 była zajęta w aptece Słdepińskiego we Lwowie, następnie do roku 1919 w aptece w Kałuszu. Na sprzedaży pijawek zarobiła około 8.000 kor. poczem otworzyła sklep-drogueryę w tym miasteczku, a straciwszy na nim wróciła do Lwowa, i przy matce handlowała mlekiem i masłem. Ich stosunki materyalne były nie świetne.

Z Wernerową nie utrzymywała stosunków, dopiero krytycznego dnia poprosiła ją ona do siebie, skarżąc się na ciężką chorobę. Leżąc w łóżku Wernerowa kazała podać jej kasetę z biżuteryą mówiąc, że złoto to warte około 20.000 mk., lecz ona je przeznaczyła dla OO. Franciszkanów. Oskarżona momentalnie powzięła zamiar, zamordowania jej, a złoto zabrać dla siebie.

Na pytanie przewodniczącego wyjaśnia, że chciała tym sposobem pomódz matce, oraz zdobyć kaucyę dla narzeczonego niejakiego H. Zrazu zamyślała zatkać komin, by tym sposobem spowodować zaczadzenie Wernerowej. Wróciwszy do domu

**z projektem mordu i rabunku zwierzyła się matce, która projekt ten aprobowała.**

Następnie bez wiedzy matki wzięła siekierę, ukryła ją pod chustką, i wszedłszy cicho do mieszkania Wernerowej, drzemiącą uderzyła parę razy po głowie. Gdy ta charczała, klękła jej na piersiach i przez koc dusiła jej gardło aż do zgonu.

Tu wynikła sprzeczność w jej zeznaniach. Zrazu twierdzi, że po mordzie wzięła biżuteryę i siekierę i wróciła do matki, następnie zmienia zeznanie twierdząc, że matka zapukała do niej i po zapewnieniach jej, że denatka nie wiele się męczyła, spakowały bieliznę i zabrały ją do mieszkania. Wieczorem matka zabrała z mieszkania Wernerowej bucik i futro.

Następnej nocy nie spały, zrana umówiły się, że rzeczy zrabowane Malwina wywiezie do krewnych w Lelechówce. W tym celu kupiła bilet kolejowy, a spóźniwszy się do pociągu pozostawiła dwa pakunki z bielizną w garderobie na dworcu głównym i dopiero na drugi dzień wyjechała. Biżuteryę ukryła na strychu, zaś dwie pary bucików matka dała do szewca.

Na pytanie wyjaśnia, że Wernerowa w czasie mordowania nie broniła się zupełnie. W domu rządziła oskarżona i miała decydujący wpływ na matkę i młodszą siostrę.

Przed przesłuchaniem Anieli, (matki), prokurator Gürtler zawiadamia przewodniczącego, że zgłosiła się N. Pasieczna jako świadek, przynosząc kapę i części bielizny, które Aniela B. przyniosła jej na sprzedaż. Rzeczy te agnoskowano jako własność zamordowanej.

**Aniela Burska,**

z domu Leszczyńska, licząca lat 58, rodem z Lisowca, pow. Czortków, wdowa, od 20 lat po rzeźbiarzu. Zeznaje z cicha, monotonnie. Żyła z zasiłków zięcia podchorążego, oraz z pomocy Malwiny, zaś najmłodsza córka pracowała jako robotnica w kancelaryach wojskowych.

W dniu krytycznym córka Malwina zawiadomiła ją, że Wernerowa ciężko chora i chce złoto swe zapisać dla księży. Na propozycyę mordu i rabunku zgodziła się i razem omówiły ten plan. Na policyi dwa razy zeznała, że była przy zabójstwie i sama siekierą uderzenie zadała denatce. Gdy jej zwrócono uwagę, że Malwina jej o to nie oskarża, cofnęła swe pierwsze nader szczegółowe zeznania i twierdziła, że przyszła już po mordzie i tylko razem plądrowały i wynosiły rzeczy.

Przewodniczący przez dłuższy czas krzyżowemi pytaniami usiłuje jej dowieść, że pierwotne jej zeznania były zgodne z prawdą. Aniela jednak stale twierdzi, że nie była obecną przy mordzie tylko zapukała i weszła już po śmierci Wernerowej do mieszkania. Siekierę umyła ze krwi, futro zrabowane na drodze darowała zamężnej swej córce zaś dwie pary bucików dała szewcowi Gutmanowi, by nabił skórki do obcasów, przyczem pozostawiła u niego pakunek, w którym było część rzeczy zrabowanych u Wernerowej.

Świadczy to, że starały się obie przed rewizyą wszystkie rzeczy powynosić z domu.

Na pytanie prokuratora oskarżona twierdzi, że przed laty sprzedała za kilkanaście tysięcy kor. dom i wówczas sprawiły sobie bieliznę i pościel, która przedstawia wartość 200.000 marek.

Dlaczego rabowały pościel Wernerowej, oskarżona nie umie wytłumaczyć.

Następnie przewodniczący odczytuje protokoły z rewizyi lokalnej, która w tydzień po dokonaniu mordu była przeprowadzona, bo wówczas dopiero przemocą otwarto mieszkanie.

Klucz od mieszkania Aniela B. podrzuciła koło okna w zbrojowni na Podwalu, a dopiero aresztowana wskazała to miejsce, gdzie go znaleziono.

Protokół sekcyi zwłok Wernerowej odczytał profesor dr. Sieradzki. Śmierć nastąpiła wskutek załamania czaszki i krwotoku do jam mózgowych. Duszenie denatki przez Malwinę mogło tylko przyspieszyć zgon jej.

Następnie rozprawę odroczono do 5-tej popołudniu.

**Rozprawa popołudniowa.**

Obecni na małej sali rozpraw, poza dusznością i gorącem przeżywali w czasie zeznań oskarżonych niezwykle przykre wrażenie. Widocznie na te wprost wstrętne emocye nie brak amatorów, nawet z pomiędzy pięknych pań, bo wejście do sadu popołudniu było mocno oblężone, podobnie i kurytarz przed salką.

Po otwarciu rozprawy przewodniczący stwierdził, że obrońca Greck zachorował, więc Izba adwokacka delegowała ze sądu zastępcę jego. dr. Wołoszyna. Zabrawszy głos dr. Wołoszyn prosił o odroczenie rozprawy na 24 godzin, by mógł porozumieć się z oskarżoną. Przewodniczący sprzeciwia się temu, godząc się tylko na 10 minutową przerwę i twierdząc, że zreasumowanie zeznań oskarżonych da obrońcy pełny obraz faktu zbrodni. Po przerwie obrońca dr. Wołoszyn twierdzi że jego klientka jest mocno zdenerwowaną i tylko mu odpowiadała, że chce mieć obrońcę dr. Grecka, wobec tego prosi by obie przesłuchać od początku motywując, że to mu nakazuje obowiązek obrońcy.

Prokurator Gürtler godzi się na wniosek obrońcy. Dr. Batycki popierał wnioski swego kolegi, prosząc by rozprawę odroczyć do dziś, może obrońca dr. Greck będzie już mógł zjawić się na rozprawie.

Przewodniczący rozprawy po naradzie pragnie rozprawę prowadzić w dalszym ciągu przystępując do reasumowania zeznań obu oskarżonych. W tej chwili prokurator Gürtler wnosi, by trybunał zawezwał jako zastępcę obrońcy sędziego Dunikiewicza, by na wszelki wypadek trybunał miał w rezerwie obronę.

Dr. Wołoszyn wobec nie uwzględnienia jego wniosków

**składa mandat obrońcy**

i opuszcza salę rozpraw.

Prokurator Gürtler stawia wniosek, by trybunał o postępku dr. Wołoszyna powiadomił Izbę adwokacką oraz rygor ustawy zastosował do dr. Wołoszyna i Grecka.

Na sali zjawiła się jako świadek p. Minkiewiczowa. Prok. Gürtler i obrona zrzeka się przesłuchania tego świadka.

Na miejsce dr. Wołoszyna trybunał zawezwał jako obrońcę osk. Malwiny sędziego Dunikiewicza. Ten jednak stawia analogiczny wniosek do wniosku dr. Wołoszyna by na nowo przesłuchać obie oskarżone. Tym razem przewodniczący przychyla się do wniosku obrońcy i usiłuje przesłuchać Malwinę od początku. Ta jednak dopiero co dziesiąte zdanie przewodniczącego powtarza słabym głosem twierdząc, że jest osłabioną wielce. Zarządzono otwarcie okna, by przewietrzyć salę i podano jej szklankę wody do wypicia. Jednakowoż Malwina prawdopodobnie osłabiona, silnie przechyla głowę na prawe ramię i tylko które słowo potakuje.

Przewodniczący wkońcu reasumuje zeznania poprzednie obu oskarżonych i przystępuje edo przesłuchania świadków.

Jako pierwszy zeznawał krewny Wernerowej 22-letn. rzeźnik Piotr Wolski. Zastawszy kilka razy drzwi denatki zamknięte wezwał ślusarza, by wobec sąsiadki w jego obecności otworzył mieszkanie. Wówczas zauważyli splondrowane mieszkanie i zwłoki leżące na łóżku. Tego samego dnia policya aresztowała go jako podejrzanego o zabójstwo, wypuszczony po 24 godzinach, ponownie został aresztowany i wraz z żoną 8 dni przesiedział w śledztwie. Ostatecznie uwolniono go, poczem aresztowano Burskich.

Następnie po przesłuchaniu paru świadków na drobne okoliczności, przewodniczący odroczył rozprawę do dziś o 10 z rana.

---

## NADESŁANE.

Za rubr. tą redakcya nie odpowiada.

# Strejk tramwajarzy zażegnany.

**Lwów**, 10. stycznia.

Doprowadzeni do rozpaczy pracownicy elektrowni miejskiej zastanowili pracę, gdyż wszelkie ugody, zawierane z zarządem miasta nie były dotrzymywane.

Od rana nie wyjechały tramwaje, ulice miasta zaległa uroczysta cisza.

Po południu odbyło się zgromadzenie na Gabryelówce, na którem wybrano komitet, dla prowadzenia pertraktacyi.

Wieczór została podpisana następująca ugoda:

Dla zaspokojenia zaległości w deputatach za październik, listopad i grudzień 1920 i na poczet deputatu styczniowego 1921 otrzymają tramwajarze dziś przekaz na 1 wagon cukru.

2) Deputat żywnościowy na styczeń otrzymają tramwajarze w ten sposób, że w bieżącym tygodniu otrzymają 4 kg. mąki, 3 kg. kaszy i 1 kg. tłuszczu, resztę zaś do 25 b. m.

3) Wypłata 50 proc. podwyżki płacy nastąpi do 15. b. m.

4) Konferencyę do zbadania wzrostu drożyzny i w związku z tem podniesienia płac odkłada się do dnia 2. b. m.

5) Podpisany zastępca prezydyum miasta przyjmuje postulat co do dostarczenia stałym pracownikom zakładów przemysłowych o własnym budżecie obuwia, a to: 1 pary butów, 2 par trzewików, i 4 zelówek na 2 lata, względnie na okres dwuletni 3 pary trzewików i 3 pary zelówek.

6) Za dzień bezrobocia nie będzie potrącona płaca i nikt nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

Umowę tę podpisało prez. miasta i delegaci robotników.

W nocy odbyło się masowe zgromadzenie w sali ratuszowej, które przyjęło ugodę do zatwierdzającej wiadomości i uchwalono podjąć pracę.

W pertraktacyach i zgromadzeniach brał udział tow. pos. Hausner.

# Pamiętajmy o bohaterach I. „Proletaryatu“.

Zbliża się rocznica stracenia pierwszych bojowników polskiego ruchu rewolucyjnego. 28. stycznia rb. upływa 35 lat od dnia, w którym na stokach cytadeli warszawskiej polegli wybitni działacze „Socyalno-Rewolucyjnej Partyi“. Proletaryat Stanisław Kunicki, Bardowski, Ossowski i Pietrusiński.

Organizator i teoretyk I. „Proletaryatu“, Ludwik Waryński w swym przemówieniu na sądzie w następujących słowach scharakteryzował cele tej pierwszej organizacyi socyalistycznej w Polsce. „Organizowaliśmy klasę robotniczą do walki z teraźniejszym ustrojem. Wiemy, że wzrastające antagonizmy społeczne i nabrzmiewające na ciele społecznem rany doprowadzą nieuniknienie do wybuchu. Zadaniem naszem jest przygotować klasę robotniczą do rewolucyi, ruch jej uczynić świadomym i ująć w karby organizacyjnej dyscypliny, wystawić określony program celów i środków“.

I w istocie I. „Proletaryat“ wiele zrobił dla przygotowania klasy robotniczej do walki rewolucyjnej. Jako pierwsza masowa organizacya klasy pracującej stał się on punktem wyjścia dla całego późniejszego proletaryackiego ruchu wyzwoleńczego w kraju naszym. Działacze I. „Proletaryatu“ rozniecili w piersi robotnika ogień buntu przeciwko panującemu wyzyskowi kapitalistycznemu, pracą swą wykazali, że jedynie organizacya i nieubłagana walka z obecnym ustrojem doprowadzić może do tryumfu wielkich ideałów klasy robotniczej.

Wszystkie organizacye robotnicze w Polsce, zarówno polityczne, jak zawodowe, spółdzielcze i oświatowe mają do spłacenia wielki dług wdzięczności względem pierwszych „proletaryatczyków“. Dnia 28. stycznia br. powinien więc się stać dniem święcenia pamięci tych, którzy sprawie robotniczej życie swe w ofierze złożyli, którzy z nieugiętą odwagą, z niezachwianą wiarą w wyzwolenie proletaryatu znosili okrutne męczarnie syberyjskiej katorgi.

Należy więc, aby w dniu 28. stycznia br. organizacye robotnicze zorganizowały obchody, poświecone pamięci I. „Proletaryatu“. Na obchody te złożyć się mogą odczyty o I. „Proletaryacie“, jak również dział artystyczny deklamacye, muzyka i śpiew.

# Katastrofa aprowizacyjna w Zagłębiu Dąbrowskiem.

WARSZAWA. 9. stycznia. Sytuacya aprowizacyjna w Zagłębiach węglowych katastrofalna. **Wybuch strejku generalnego nieunikniony**, jeżeli rząd natychmiast nie zapobiegnie brakom żywnościowym.

Do Warszawy przyjechali sekretarz Zw. Rob. Przem. Górn. tow. Stańczyk i członek Centr. Komit. Gospodar. tow. Kajzer celem przedstawienia po raz ostatni rządowi sytuacyi i wyciągnięcia konsekwencyi ze stanowiska rządu.

Dzisiaj odbyła się konferencya międzyministeryalna.

Grozę położenia w Zagłębiu referował tow. Stańczyk, żądając w konkluzyi konkretnego załatwienia sprawy aprowizacyi górników w ciągu jednego tygodnia.

Minister aprowizacyi stwierdził, że mąka wyładowana leży w Gdańsku, lecz przewieść jej nie może, gdyż koleje nie dostarczają pociągów.

Minister spraw wewnętrznych zapowiedział, że w ciągu przyszłego tygodnia nadejść ma do Zagłębia 300 wagonów mąki, które łącznie z posiadanemi w Sosnowcu surogatami zapewnią chleb na okres jednego miesiąca. Za zaległe artykuły min. przemysłu i handlu prześle natychmiast 80 milionów marek tytułem zaliczki. Wszystkie zaległości wypłacone zostaną 8. lutego.

W poniedziałek 10. b. m. ustalona zostanie wysokość ekwiwalentu pieniężnego przez min. aprowizacyi w porozumieniu z przedstawicielami górników.

Oświadczenia rządu przedstawiciele górników przyjęli do wiadomości z zastrzeżeniem, że o ile przyrzeczenia tak co do terminu jak i ilości nie zostaną ściśle dotrzymane Związek Rob. Przem. Górn będzie zmuszony wyciągnąć z tego odpowiednie **konsekwencye**.

# O „Rejtana“ Matejki.

Wiedeńska „Neue Freie Presse“ oburzyła się na dyrekcyę Muzeum państwowego w Wiedniu, a to z powodu sprzedania rządowi polskiemu „Rejtana“ Matejki, który to obraz zdobił od szeregu lat galeryę Wiedeńską. „Neue Fr. Presse“ tak pisze z tego powodu: „Powiadają że fakt jest wyjątkowy; powołują się na szczególniejsze konwenanse w stosunku do Polski, na interesy i względy dyplomatyczne; zapewniają, że to się więcej nie powtórzy. Niemniej przykład jest zgubny, stwarza bowiem precedens. Co zostanie dla przyciągania cudzoziemców do Wiednia, jeżeli w tej stolicy odartej ze swego przepychu i przyjemności życia, roztrwonią w dodatku jej skarby artystyczne, które stanowią jej ostatnią ozdobę“.

Na tego rodzaju utyskiwania, administratorzy Galeryi państwowej, odpowiadają wywróceniem pustych kieszeni. Nietylko nie mają oni możności nabywania nowych dzieł sztuki, lecz brak im nadto pieniędzy na utrzymanie istniejących. Na brak zupełny środków uskarżają się również inne instytucye kulturalne wiedeńskie, między innemi Akademia umiejętności, która zaprzestała zupełnie funkcyonować, zaniechała wszelkich wydawnictw i t. p.

# Rewizye i aresztowania wśród lwowskich Ukraińców.

„Wpered“ donosi:

Po rewizyach, które odbyły się d. 1. stycznia w ukraińskich redakcyach, instytucyach i u poszczególnych osób we Lwowie, nastąpiły dalsze rewizye i aresztowania.

Dnia 5. bm. w nocy przeprowadzono rewizyę w mieszkaniu Iwana Kwasnyci, współpracownika „Wperedu“ i sekretarza ukr. partyi socyalistycznej. Po rewizyi aresztowano go, a 7 bm. wysłano do Warszawy.

W niedzielę rano policya przeprowadziła rewizyę u dr. Wł. Baczyńskiego, dr. I. Kuriwca, ks. Domina Łopatyńskiego, ks. Oleksy Stefanowycza, dyr. M. Zajączkowskiego, red. Ol. Sajewycza, red. St. Czarneckegoi, red. A. Kostyka, dyr. drukarni I. Eichelbergera i S. Ferencewycza.

Trzech z pomiędzy nich, a mianowicie St. Czarneckiego, A. Kostyka i I. Eichelbergera aresztowano i odstawiono do sądu przy ul. Batorego

# Rozbrojenie wojsk białoruskich.

**Komunikat białoruski.**

Komunikat sztabu wojsk białoruskiej republiki ludowej z dnia 30. grudnia 1920 r. donosi:

Piersza brygada wojsk białoruskiej republiki ludowej w ciężkich walkach, które prowadziła **w przeciągu 5-ciu tygodni** z przeważającemi i dobrze uzbrojonemi siłami bolszewików rosyjskich, **zmuszona została cofnąć się na polskie terytoryum. 28. grudnia r. ub. brygada przekroczyła rzekę Łań i zośtała przez wojska polskie rozbrojona.** Pewne jednak grupy bojowe, zawiązując organizacyę powstańczą, przedarły się na tyły bolszewickie, gdzie operują w dalszym ciągu. Rozbrojone oddziały pierwszej brygady wojsk białoru. rep. lud., internowane zostały czasowo w okolicach Siniawki (na wschód od Baranowicz). Stan materyalny tych oddziałów jest tymczasowo ciężki. Potrzebna nagła pomoc społeczeństwa.

**Arciszewicz** — por. w z. szefa szt. wojsk Biał. R. L. (B. B. P.)

—oo—

# Anglia żąda receptę na niemieckie gazy trujące.

BERLIN. 7 stycznia. Prasa niemiecka jest oburzona na rząd angielski za to, że ten ostatni zażądał wydania recepty według której się fabrykuje niemieckie materyały wybuchowe i gazy trujące na na cele wojenne.

# Zjazd Kobiet PPS.

III. dzień obrad.

W dalszym ciągu toczy się dyskusya nad referatem tow. Bobrowskiej. Tow. **Sowianka** akcentuje położenie dzieci dorastających (sprzedawców gazet itp.), które pozostają bez opieki i bez wychowania. Dla tych dzieci trzeba założyć warsztaty, internaty, ale to jest możliwe tylko przy odpowiednich funduszach, a więc przy zmianie gospodarki pieniężnej.

Tow. Pilichowska przedstawia stosunki opieki nad dziećmi, panujące w Łodzi. Ma powstać sumptem magistratu, przy pomocy pieniężnej rządu szkoła dla dzieci moralnie zaniedbanych, zdradzających złe skłonności. Będzie to szkoła wraz z internatem, ażeby dzieci te nie mogły wywierać niepożądanego wpływu na inne. Już istnieje w Łodzi szkoła dla dzieci niedorozwiniętych, nad którymi praca w szkołach zwykłych jest zupełnie niemożliwa.

Tow. **Doroszowa** nie zgadza się z twierdzeniem referentki, że dom jest najlepszą instytucyą wychowawczą. W praktyce jest inaczej, dom czy to robotniczy, czy inteligencki — dom człowieka pracy roli swej wychowawczej odegrać nie może i obowiązkiem partyi teraz, a później społeczeństwa i państwa jest kierować jego wychowaniem. W partyi jest ogromny brak sił fachowych do kierowania pracą wśród dzieci i dlatego musi partya **zorganizować kursy instruktorek i opiekunek dziecinnych**, gdyż wychowanie musi leżeć w rękach fachowych.

Tow. **Chrupkowa** zwraca uwagę, że oprócz organizowania schronisk i ognisk dziecięcych, należy skierować pracę i w tym kierunku, ażeby przygotować kobietę do wychowania dziecka w rodzinie. A do tego niezbędna jest reforma szkoły żeńskiej; w klasach wyższych powinny być wykłady z psychologii i hygieny dziecka, szeroko potraktowana pedagogika.

Tow. dr. **Perlmutter**, akcentując znaczenie ochron i ognisk dziecięcych, zaznacza, że nie powinny one mieć charakteru filantropijnego.

Tow. **Hilgertówna** sądzi, że tylko obalenie obecnego ustroju społecznego polepszy te warunki.

Tow. pos. **Moraczewska** zwraca uwagę na sprawę dzieci uchodźców, które po repatryacyi uchodźców z Rosyi wrócą do kraju. Są to w znacznej mierze dzieci robotnicze, dlatego winna klasa robotnicza wziąć żywy udział w opiece nad nimi i odjąć jej filantropijny charakter.

Po zamknięciu dyskusyi referentka tow. **Bobrowska** stwierdza, że zadanie kobiety wychowawczyni jest jak najszczytniejsze. Praca wychowawcza winna być traktowana jako praca zawodowa.

Głos zabiera tow. **Praussowa**, referując sytuacyę polityczną. Powitawszy Zjazd imieniem CKWPPS, przedstawia przyczyny, dla których CKW odwołał tow. Daszyńskiego z rządu. Niepodległość Polski została uratowana i sprawa pokoju jest już przesądzoną, znikły więc przyczyny, dla których PPS zgodziła się na wzięcie udziału w rzadzie koalicyjnym. Sejm dogorywa, bronią go tylko endecy, gdyż wiedzą, że w opinii społeczeństwa przegrali. Rozwiązanie Sejmu musi przynieść zwycięstwo klasie robotniczej, co jednak w znacznej mierze zależy od stanu organizacyi kobiet. Do pracy wśród kobiet musimy się więc zabrać jak najenergiczniej.

Tow. poseł **Czapiński** uzupełnia wywody referentki stwierdzając, że obecny układ Sejmu uniemożliwia PPS branie udziału w rządzie.

Przemawiały następnie tow. **Rajzesówna i Sowianka**, poczem posiedzenie zamknięto.

# Bolszewicy a Wilno.

RYGA. Na posiedzeniu tajnem Najwyższej Rady Wojenno Rew. Trocki zreferował sytuacyę wojskowo-polityczną na zachodnich granicach Sowieckiej Rosyi, poruszając szczególnie sprawę — Wilna. Zdaniem Trockiego Estonia, Łotwa i Litwa razem połączone, przedstawiają, z punktu widzenia wojskowego w stosunku do obecnej Rosyi, Prusy Wschodnie. Te trzy państwa wysuwają się daleko na terytoryum Rosyi i oskrzydlają gubernię Pitrogrodzką, Pskowską, Witebską i Mińską. Posunięcie się armii trzech tych republik na wschód tak samo, jak niegdyś posunięcie się wojska niemieckiego ze Wschodnich Prus w kierunku Warszawy, może być dla bolszewików bardzo niebezpiecznym manewrem i doprowadzić do zajęcia przez nieprzyjaciela ważnych punktów strategicznych na drogach, prowadzących do Piotrogrodu i Moskwy.

Wobec tego bolszewicy nie powinni zgodzić się z zajęciem przez Polaków Litwy. Najbliższym zadaniem bolszewików powinno być utworzenie z Litwy muru pomiędzy Estonią i Łotwą z jednej, a Polską z drugiej strony. Tylko wtedy będzie usunięte niebezpieczeństwo.

Reasumując to wszystko, Trocki zaznaczył, że Rosya powinna użyć wszelkich środków, ażeby Wilno nie pozostało w ręku Polaków. (Polpress).

# Manifest francuskiej partyi komunist.

Po kongresie w Tours, który zadecydował rozłam w francuskiej partyi socyalistycznej, większość, która zgłosiła swój przystęp do III-ciej międzynarodówki, wydała manifest, ogłoszony na łamach „Humanite", która odtąd staje się organem komunistycznej partyi francuskiej. W manifeście tym czytamy między innem:

Kongres w Tours będzie datą historyczną w życiu francuskiego socyalizmu. Odnawia koncepcye Marksa i Engelsa, przystosowując się jednocześnie do nowych czasów. Obecnie metody wymagają wzmocnionej dyscypliny i uświadomienia o walce klasowej.

Prawica stronnictwa opuściła nas. Nie chciała zrozumieć spiżowego głosu nowych czasów.

Centrum zerwało z nami. Do ostatniej chwili nie mogło się zdecydować na wybór pomiędzy parlamentarnymi reformistami, a komunistami. Zbliżyło się do ludzi, których wczoraj jeszcze zwalczało. Zwolennicy jego twierdzą, że są stronnikami 3-ciej międzynarodówki, ale nie chcieli wstąpić na drogę do niej wiodącą. Nie oddzieliła ich od nas zasada, lecz list, przysłany przez komunistyczną międzynarodówkę. Nie chcieli zrozumieć prawdziwego znaczenia tego listu. Większość nadaremnie chciała ich zatrzymać, czyniąc ustępstwa. Zerwali z nami a ciężka odpowiedzialność przed historyą na nich spadnie.

Dalej manifest wylicza, że w stronnictwie komunistycznem, pozostały wszystkie federacye przemysłowe i chłopskie i rzuca patetyczny okrzyk: Stary świat wali się przed duchem nowych czasów. Władza burżuazyi chwieje się po wojnie, lecz my zadamy jej cios ostateczny.

Zwracając się do chłopów, robotników i proletaryuszy, manifest ostrzega ich przed wszelkimi kompromisami i wabaniami. Taktykę swą komuniści określają w sposób następujący: „Nie pójdziemy po drodze przygodnych rozruchów. Jako robotnicy, zawsze uzbrojeni przed nastąpieniem ofenzywy stać będziemy na straży przed wrogiem, o którym wiemy, że jest nieubłagany".

## Koncesye rosyjskie.

SZTOKHOLM. (E. E.). W kołach handlowych wielkie zainteresowanie budzą pogłoski rozsiewane nie bez tendencyi przez źródła sowieckie o koncesyach udzielonych kapitalistom zagranicznym w Rosyi.

Według informacyi moskiewskich, zastępca przewodniczącego w najwyższej radzie sowietów, Łomów, oświadczyć miał, że przygotowano już szereg projektów. Projekty te uzyskały zatwierdzenie sowietów. Amerykanin Goldstone ma otrzymać koncesyę na zakłady garbarskie w Akmolińsku. Termin koncesyi 25-letni. Wraz z zakładami garbarskiemi Amerykanie otrzymają 50 tysięcy dziesięcin ziemi. Druga koncesya ma przypaść w udziale „Powszechnemu szwedzkiemu towarzystwu elektryczności", trzecia niemieckiemu towarzystwu produkcyi farb i wyrobów chemicznych. Znana firma braci Stejnberg otrzymać ma koncesyę trzydziestoletnią na wyrób skór z surowca rosyjskiego.

Rząd sowietów zamierza ponadto wydzierżawić kapitalistom zagranicznym 140 milionów dziesięcin lasów w Rosyi Północnej i w Syberyi. Kontrakty z reguły zawierane być mają na siedemdziesiąt do osiemdziesięciu lat. Z kapitalistami angielskimi toczą się już układy o wydzierżawienie przez nich 18 milionów dziesięcin lasów. Koncesyonaryusze będą mieli prawo sprowadzać z zagranicy 50 do 60 proc. robotników. Robotnicy pracować będą podług taryf rosyjskich i podlegać rosyjskim prawom o ochronie robotników.

## Pokojowy nastrój bolszewików.

**BERLIN. W Sztokholmie formuje się handlowo-przemysłowe towarzystwo z olbrzymim kapitałem zakładowym dla prowadzenia interesów z Rosyą sowiecką. Na pytanie korespondenta „Berliner Tag" czy niema obawy, że rząd moskiewski z nadejściem wiosny rozpocznie jakiekolwiek operacye wojenne co może spowodować krach rozmaitych handlowo-przemysłowych przedsiębiorstw w obecnej Rosyi, inicyator i organizator nowego towarzystwa p. Bjenstrem oświadczył ze**

**bolszewicy nigdy nie byli usposobieni tak pokojowo, jak obecnie.**

**Wśród chłopów i wśród robotników daje się słyszeć jedno zdanie: „dosyć już tej wojny. Czas wziąć się do pracy". W Moskwie, w kołach rządowych też panuje dążenie do pokoju. Na czele tego kierunku politycznego stoi Lenin.**

## Skazani bolszewicy węgierscy będą uwolnieni.

**BERLIN. Pat. 9 stycznia. Berlińska ajencya „Dena" którą zwykł używać do swoich informacyi prasowych berliński przedstawiciel sowietów Kopf, donosi, że skazani bolszewicy węgierscy zostaną niebawem uwolnieni, a to pod groźbą rządu sowieckiego który zagroził rozstrzelaniem 40 oficerów węgierskich i represyami wobec wszystkich oficerów węgierskich b. armii austrowęg przebywających dotąd jeszcze w niewoli rosyjskiej.**

## Zjazd b. więźniów z Marmaros-Szigel.

Na dzień 15. lutego r. b., jako w trzecią rocznicę pamiętnej rozprawy karpackiej brygady Legionów z wiarołomnymi austryakami pod Rarańczą, postanowili b. więźniowie i oskarżeni w procesie w Marmaros-Sziget zwołać do Lwowa pierwszy Zjazd koleżeński:

Zjazd ma się odbyć pod protektoratem Gen. broni Józefa Hallera, b. do[wódcy] 2. brygady; pracami wstępnemi zjazdu [zajął] się Komitet Organizacyjny w następującym składzie: pp. prezydentowa Kaz. Neumanowa, Marya Bartlowa, Emilia Jędrzejowiczowa, Aniela Mayerowa, Dyr. Stronerowa, red. Ant. Lech; z ramienia wojskowości. Gen. Linda, major Filipkowski oraz z pośród b. oskarżonych ks. dziekan Józef Panaś i kpt. w R. Henryk Lewartowski.

Na pierwszem posiedzeniu Komitetu Organ. podzielono prace przygotowawcze pomiędzy poszczególne Sekcye, które niezwłocznie przystąpiły do poruczonych zadań.

Komitet Organ. przewiduje następujący program zjazdu:

a) otwarcie zjazdu i powitania reprezentacyjne w sali Rady mieskiej;

b) nabożeństwo w katedrze, odprawione przez Najdost. Ks. Arcybiskupa;

c) śniadanie koleżeńskie w salach kasyna oficerskiego;

d) popołudniu specyalne przedstawienie w teatrze miejskim (premiera dramatu „Zawisza Czarny“, osnutego na tle dziejów legionowych — pióra jednego ze znanych uczestników procesu);

e) wieczorem prywatne zebranie towarzyskie.

Nie rozporządzając adresami wszystkich b. oskarżonych (również Sióstr leg. i pp. obrońców), Komitet Organ. uprasza na tej drodze wszystkich wymienionych o natychmiastowe nadesłanie swych dokładnych adresów do ks. dziekana Panasia, Lwów, Franciszkańska l. 3.

Ze względu na krótki czas, dzielący od daty zjazdu, pośpiech w nadsyłaniu adresów jest b. pożądany.

## Nowy poseł niemiecki w Polsce.

WARSZAWA. Pat. 9 stycznia. Nowy angielski w Polsce p. Maks Müller zajmował kolejno stanowiska dyplomatyczne w Konstantynopolu, Haadze, Waszyngtonie, Madrycie, Meksyku, Pekinie i w Budapeszcie.



Wyd. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukarnia A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 18.